



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przysyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.

Cudowny Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z powodu 550-ej rocznicy sprowadzenia na Jasną Górę.

Pochodzenie.

Wszyscy, co pisali o cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, jednoznacznie utrzymują, że malował go św. Łukasz. Niema wprawdzie na to historycznych dowodów, jednakże bardzo starożytne podanie głosi, że św. Łukasz Ewangelista, po przybyciu do Jerozolimy, był uproszony przez pobożne osoby, aby im wykonał wizerunek Matki Chrystusa. Według tegoż podania św. Łukasz namalował obraz Matki Najśw. na cyprysowej desce ze stołu, zrobionego przez św. Józefa przy pomocy Pana Jezusa.

Przed obleżeniem Jerozolimy i zdobyciem jej przez Rzymian w roku 70-ym, obraz ten chrześcijanie zabrali z sobą do miasteczka Pelli, a potem ofiarowali św. Helenie cesarzowej, która oddała go swemu synowi cesarzowi Konstantemu Wiel-

kiemu, cesarz zabrał obraz do Konstantynopola i umieścił w kaplicy i zasłynął licznymi cudami.



Sprowadzenie na Jasną Górę.

Po upadku Konstantynopola, według tegoż podania, obraz dostał się na Ruś do księcia Leona, który około roku 1300-go umieścił go w Bełzie na zamku. Stamtąd książę Władysław Opolski przewiózł go do kościoła na Jasnej Górze, przy którym ufundował klasztor i osadził zakonników Paulinów, sprowadzonych z Węgier. Stało się to w r. 1382-im, czyli 550 lat temu.

W r. 1430-ym tatarzy napadli na Częstochowę, — chcąc złupić skarby kościelne. Kiedy zaś nie znaleźli ich, — twarzą cudownego obrazu przebili mieczem. Ojcowie Paulini zawieźli uszkodzony obraz do Krakowa, gdzie król Władysław Jagiełło kazał go

naprawić i bogato przyozdobić, a potem z procesją zanieść do Cze-

Niedziela trzynasta po Zesłaniu Ducha Świętego.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Galatjan, rozdział 3-ci, od wiersza 16-go do 22-go.

Bracia! Abrahamowi i potomstwu jego dane zostały obietnice. Nie powiedziano: „i potomkom“, jakoby była mowa o wielu, lecz o jednym: „Potomstwu twemu“, to jest o Chrystusie. A przeto powiadam: Przypomnijcie, zatwierdzonego przez Boga, nie znosi zakon, dany po czterystu latach, tak, iżby obietnica została udaremniona. Bo jeśliby dziedzictwo dane było na mocy zakonu, wówczas nie byłoby dane na mocy obietnicy. Na cóż tedy zakon? Dla występków został dołączony, ażeby zjawilo się owo po-

tomstwo, któremu dana była obietnica; ogłoszono go przez aniołów, podano przez pośrednika. Lecz nie potrzeba pośrednika, gdzie strona jest tylko jedna, a Bóg jest jeden tylko. Czyżby więc zakon sprzeciwiał się obietnicom Bożym? Bynajmniej. Bo gdyby był dany zakon, któryby mógł ożywiać, wówczas pochodziłoby usprawiedliwienie rzeczywiście z zakonu. Lecz pismo zamknęło wszystko przed grzechem, ażeby przez wiarę w Jezusie Chrystusie obietnica dostała się w udziale wierzącym.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale

W on czas: Gdy Jezus szedł do Jerozolimy, przechodził między Samarią a Galileją. I gdy zbliżał się do pewnej osady, zabiegło Mu drogę dziesięciu mężów, trędem okrytych. Stanęli oni zdaleka i podnieśli głos, wołając: „Jezusie, Mistrzu, zmiłuj się nad nami!“ A ujrawszy ich, rzekł: „Idźcie, pokażcie się kapłanom“. I stało się, że podczas drogi zostali oczyszczeni. A jeden z nich,

17-ym, od wiersza 11-go do 19-go.

widząc, że był uzdrowiony, wrócił się, wielbiąc Boga głosem wielkim i dzięki czyniąc, padł na oblicze do nóg Jego; — a był to Samarytanin. Jezus zaś odezwał się i rzekł: „Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzież więc jest dziewięciu? Żaden więc z nich nie wrócił się, by chwałę Bogu oddać, z wyjątkiem tego cudzoziemca?“ Do niego zaś przemówił: „Wstań, idź, bo wiara twoja uzdrowiła cię!“.

stochowy. Jako smutna pamiątka świętokradzkiego napadu pozostały po dziś dzień na obliczu Matki Bożej dwie kresy.

Obrona przed szwedzkim potopem.

Od tąd jeszcze liczniejsze pielgrzymki zaczęły płynąć na Jasną Górę; życie religijne rozwijało się tu spokojnie aż do roku 1655-go, kiedy wielkie niebezpieczeństwo zawisło nad całą Polską. Wrogowie, z pośród których najpotężniejszymi byli Szwedzi, napadli wówczas na kraj nasz i chcieli go podbić pod swoje panowanie.

Już wszystkie miasta i twierdze były w rękach nieprzyjaciela; król szwedzki Karol Gustaw zdobył Kraków, król polski zaś Jan Kazimierz musiał uchodzić za granice kraju. Jedna tylko mała twierdza nie poddała się Szwedom: była to Jasna Góra. W tej twierdzy, zwanej przez nieprzyjaciół pogardliwie „kurnikiem“, znajdowało się zaledwie 160 żołnierzy i 70-iu zakonników. Wojsko szwedzkie w liczbie 9 tysięcy, uzbrojone w armaty, rozpoczęło bombardować klasztor; zdawało się, że od gradu kul nie zostanie z niego kamień na kamieniu. Stała się jednak rzecz nadzwyczajna: kule szwedzkie odbijały się od murów jasnogórskiej twierdzy, jak groch od ścian; na wałach biała postać zakonnika ks. Augustyna Kordeckiego zagrzewała garstkę żołnierzy do walki i obrony. Jasna Góra nie poddała się, Szwedzi musieli uchodzić zawstyżeni. Matka Boska nie po-

zwoliła zginąć narodowi polskiemu. Zwycięska obrona klasztoru napełniła otuchą cały kraj, naród obudził się z gnuśności i opieszałości i powstał w obronie swej ojczyzny. — Wkrótce wrogowie musieli opuszczać Polskę, a król Jan Kazimierz we Lwowie złożył w imieniu narodu uroczyste ślubowanie Najśw. Maryi Pannie na wierną służbę i ogłosił Ją Królową Korony Polskiej.

Podczas niewoli.

W roku 1717-ym odbyła się uroczysta koronacja cudownego obrazu; obrzędu dopełnił biskup chełmski Krzysztof Szembek z upoważnienia Ojca św. Klemensa 11-go. Od tąd co roku krocie tysięcy pielgrzymów dąży na Jasną Górę, aby błagać o łaski Najśw. Panny, która cudowną opieką otacza cały kraj. A gdy za grzechy naszych ojców Bóg ukarał nas półtorawiekową niewolą, Matka Boska Częstochowska nie przestała być naszą Królową. Opiekunką, Poczieszycielką i Matką. Do Niej uciekali się Polacy z trzech zaborów i błagali o pomoc i miłosierdzie. Modły i cierpienia skazanych na Sybir, łzy wdów i matek, krew niewinnie przelewana trafiły przed Tron Boży. Marya wyprosiła nam u syna Śwego przebaczenie; ojczyzna nasza zmartwychwstała.

Cud nad Wisłą.

Ale zaledwie zaczęliśmy budzić się z upadku, Bóg zesłał na kraj nasz znowu ciężką próbę; oto w roku 1920-ym bolszewicy napadli na Polskę i stanęli u bram Warszawy. Szli

z taką siłą, że cała Europa zadrżała z przerażenia i straciła nadzieję ocalenia. Wówczas to biskupi nasi, zebrani na Jasnej Górze, oddali kraj pod opiekę Matki Boskiej. I stał się wielki „Cud nad Wisłą“. W wigilję Wniebowzięcia Maryi Polacy odnieśli wielkie zwycięstwo nad bolszewikami za przyczyną Matki Bożej.

Słusznie więc za tyle łask i dobrodziejstw, należy się Maryi miłość i wdzięczność bez granic.

Okażemy tę wdzięczność, gdy będziemy trzymać się mocno wiary świętej i bronić jej do ostatniej kropli krwi, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Okażemy Maryi miłość, jeśli życie nasze będzie chrześcijańskim, jeśli Polska stanie się królestwem Maryi. W dowód ufności do Matki Najśw. spieszymy, kto może, w obecnym jubileuszowym roku na Jasną Górę, aby u tronu naszej Królowej błagać o lepsze czasy dla skolataney ojczyzny!

Ks. St. Marchewka.

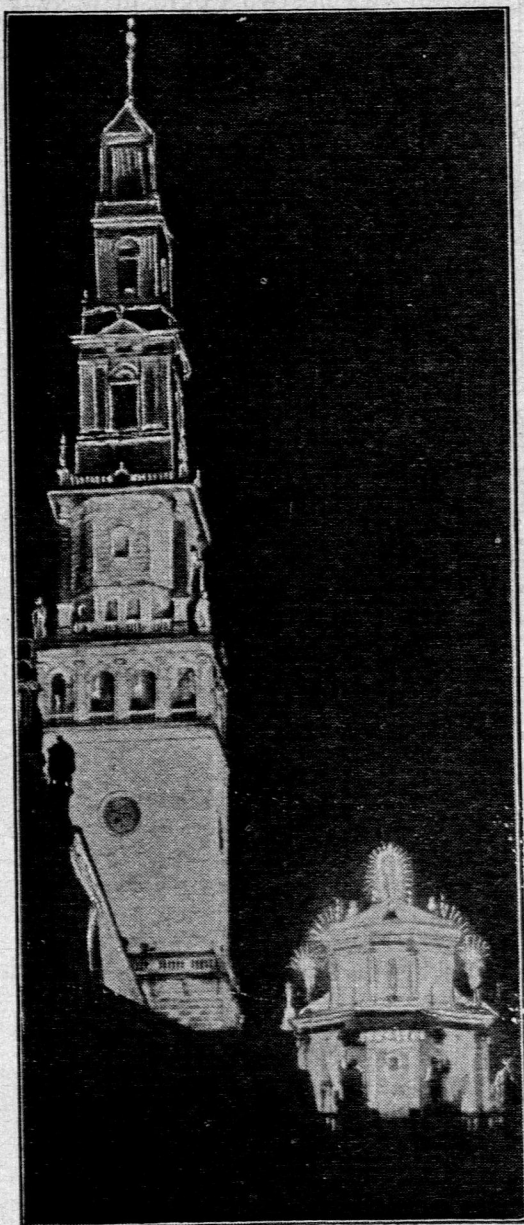
W hołdzie Maryi.

Gdy Judyta, sławna i bohaterska niewiasta izraelska, pokonała Holofernesa, wodza wojsk assyryjskich i przez to ocaliła swą ojczyznę od zagłady, wdzięczny naród żydowski śpiewał ku jej czci: „Tyś sława Jeruzalem, Tyś wesele izraelskie, Tyś cześć ludu naszego!“.

O ileż słuszniej my, Polacy, winniśmy śpiewać ten hymn wdzięczności dla naszej największej Bohaterki i Królowej, Najświętszej Maryi Panny!

Ledwie Polska z osłon poczęcia swego na świat się narodziła, ledwie naród nasz w Krwi Chrystusowej na chrzcie się odnowił, — tak mówi jeden z naszych kaznodziei polskich, — a już Matka Najśw. wzięła go pod płaszczy królewskiej swej opieki. Polska, śmiało rzecz można, była zawsze królestwem i Rzeczpospolitą Maryi. Ilekroć naród nasz znalazł się w ucisku, zawsze wołał do Maryi, jak król Władysław Łokietek: „Pokaż, żeś naszą Matką“, a Ona spieszyła z pomocą. Gdy pod Grunwaldem rycerstwo nasze miało stoczyć walkę z krzyżakami, pada ono ze swym wodzem i królem Władysławem Jagiełłą na kolana i śpiewa pieśń narodową: „Boga Rodzico“, Marya wyprosiła im wielkie zwycięstwo. To samo dzieje się pod Kircholmem w wojnie ze Szwedami, pod Chocimem w bitwie z Turkami, a już najsłynniejszą była obrona Częstochowy w r. 1656-ym, kiedy Najśw. Panna uwolniła Polskę od szwedzkiego najazdu.

Ukochała Marya Polskę, to też żaden może naród nie posiada tyle



Jasnogórska wieża i kościół oświetlone uroczyście podczas nocy.

miejsce i Jej obrazów cudami słynących, co naród polski. Wśród nich zaś pierwsze niezaprzeczenie miejsce zajmuje Częstochowa. Jasna Góra to jakby duchowa stolica Polski, skąd Maryja króluje nad całą Rzeczpospolitą. Tu spieszyli nasi ojcowie, gdy Polska była w rozkwicie, aby prosić Ją o błogosławieństwo w pracy. Tu biegli do Niej po pomoc, gdy wróg zagrażał ojczyźnie, a Maryja wypraszała nam zwycięstwa. Tu szli podczas niewoli i wielkiej wojny światowej, by ją błagać o wskreszenie ojczyzny.

Ona wyprosiła nam wolność, Ona wyjednała wielki cud naszego zmartwychwstania.

Za tę opiekę nad Polską, za łaskawe królowanie nad nami, składa Jej naród w dniu dzisiejszym, w dniu Jej Wniebowzięcia, hołd na Jasnej Górze; składa ten hołd w 550-tą rocznicę sprowadzenia do Polski Jej cudownego obrazu.

Korzą się tam dziś wszystkie sta-

ny naszego społeczeństwa, korzy się przez swoich wysłanników cała Polska.

I my przyłączymy się do tego powszechnego hołdu. Nie wszyscy możemy być dzisiaj na Jasnej Górze, ale czcimy Maryję w naszych kościołach, domach; niech ze wszystkich serc polskich płynie dziś pochwalny hymn ku czci Najświętszej Panny:

„Tyś sława Jeruzalem,
Tyś wesele izraelskie,
Tyś cześć ludu naszego,
Dlatego bądź błogosławiona
na wieki!“
Prawdnie.

Częstochowska.

Kto tak ciemny, kto tak głuchy,
kto ma w sobie noc tak czarną,
by nie dojrzał, jak się duchy
procesjami tutaj garną?
Jak królujesz nad duchami,
Święta Panno nad Pannami?

Gdyby skupić wszystkie blaski,
wszystkie dobra i pociechy,
które rozsiał dar Twej łaski
i na trony i na strzechy,
światła tegoby starczyło,
by dzień zatlić — pod mogiłą.

Tu namiętność, ówdzie nędza
iałom życia szaleć każą;
Częstochowska szal rozpęda
miłościwą Swoją twarzą;
na świat cisza idzie od Niej,
w której ludzkość kroczy zgodniej.

Gdy najgroźniej kipi morze,
wśród skał skrytych i wśród zgłiszczy,
biała wieża na klasztorze
jak latarnia morska błyszczy.
Lud z niej czerpie swą nadzieję,
więc go potop nie zaleje.

Iluż to już pokoleniom
testes lekkiem, rosa, manną!
Ilu smutkom, ilu cieniom
Gwiazdą stajesz się zaranną!
Przez posępny ciąg stuleci
Twój, jak słońce, Obraz świeci.

W. Gomułicki.

Historia Jasnogórskiej wieży.

Któż z Polaków nie zna tej wieży? Komu na jej widok nie zadrży serce? Kto patrząc na nią, nie oderwie się choć na chwilę od ziemskich trosk i codziennej szarżyzny, a myśł swą nie podniesie wzwyż?

Wieża ta każdemu patnikowi już z dala mówi o Jasnej Górze i królowaniu Marii. Rozpoczęto ją budować w roku 1901-ym na miejscu starej, która spłonęła w 1900-ym roku. Strona wewnętrzna wymurowana jest z cegły na cement, zewnętrzna zaś okładkę na całą wysokość murowanej części wykonano z szwedzkiego kamienia. Drewniane niekiedy kolumny zastąpiono pięknymi polerowanymi z szwedzkiego labraduru, wykonanymi z jednolitych kamieni, liczących po 5 metrów długości. Zamiast dawnej drewnianej, stanowiącej przykrycie murowanej części wieży, wykonano żelazny ustrój i pokryty miedzią, bez drewnianego szalowania, w ten sposób, że miedziana biała przmocowana jest za pomocą odpowiednich łanek wprost do żelaza. Schody w całej wieży, tak murowanej, jak i żelaznej wykonano z żelaza. Projekt nowej wieży i jego wykonanie jest zasługą Stefana Szyllera, budowniczego z Warszawy.

Na odbudowę wieży użyto 250 wagonów kamienia, półtora miliona cegieł, tysiące fur



O. Pius Przeździecki,
General Zakonu Ojców Paulinów.

piasku, wapna i cementu. Samego drzewa budulcowego na rusztowanie i inne potrzeby zwieziono 5 tysięcy fur.

Poświęcenia dokonał dnia 15-go sierpnia 1906-go roku arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel przy udziale kilkuset kapłanów i 200-tu tysięcy ludzi.

Wieża liczy 105 i pół metrów wysokości, a na jej szczycie prowadzi 532 stopnie. Choć taka wysoka i masywna, jednak ma w sobie lekkość i piękno, gdyż zaciowana jest równomierność poszczególnych części. Na szczycie wieży widać olbrzymiego kruka z chlebem w dziobie, jest on znakiem Opatrzności względem cudownego miejsca i zakonu ojców Paulinów.

U góry na ostatnim piętrze umieszczone są na rogach metalowe figury czterech nauczycieli Kościoła: św. Ambrożego, św. Augustyna, św. Grzegorza Wielkiego i św. Leona Papieża. Mają oni podniesione prawe ręce, czem wyrażają błogosławieństwo Boga, jakie stąd rozlewa się na wszystkie strony naszej ojczyzny.

Na niższym piętrze są umieszczone na rogach cztery kamienne figury Świętych: Pawła Pustelnika, założyciela zakonu Ojców Paulinów, św. Florjana, patrona od ognia, św. Kazimierza królewicza, który na Jasnej Górze przyjmował niejednokrotnie Komunię św. i św. Kunegundy, naszej rodaczki. Na rogach niższych pięter są pomieszczone wykute z kamienia serca z buchającymi do góry płomieniami.

Wieża jasnogórska, sama w sobie i w swej budowie niezmiernie piękna, przybiera na wspaniałości i majestacie w czasie oświetlenia. Tysiące elektrycznych lampek, umieszczonych w załamaniach linii, w zagłębieniach i obramowaniach, robi z niej coś czarownego. Urok powiększają jeszcze nocne ciemności i pieśni pokornego ludu, trwające do rana. Dotychczas wieża było oświetlona trzy razy: na poświęcenie w dniu 15 sierpnia 1906-go roku, na powtórna koronacja Cudownego Obrazu w dniu 22-im maja 1910-go roku i podczas Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie w dniach 8-ym i 9-ym września 1928-go roku.

CZYTAJCIE
„GAZETĘ TYGODNIOWĄ“!



Wnętrze bazyliki Jasnogórskiej

Przed dwunastu laty.

Dnia 15-go sierpnia Polska po wszystkie czasy obchodzić będzie rocznicę „Cudu nad Wisłą“, kiedy to najlepsi synowie ojczyzny wsparci opieką i pomocą Jasnogórskiej Królowej wstrzymali zwycięzki pochód bolszewickiej nawały, odparli od Warszawy i Wisły nacierające hordy oraz zmusili je do odwrotu.

Odwrót polskiej armji z pod Kijowa.

Było to po nieszczęśliwej wyprawie kijowskiej w roku 1920-ym. Dzięki hordy bolszewickie zalewały coraz większe obszary naszego kraju, niszcząc i rabując po drodze, co się dało. W Warszawie powstała rada obrony państwa. Pod dowództwem generała Józefa Hallera zaczęto tworzyć „armję ochotniczą“. Z końcem lipca 1920-go roku wróg był już nad Narwią i Bugiem. Wojska nasze w ciągu miesiąca cofnęły się o 600 kilometrów na północy i 400 kilometrów na południu. Bolszewicy, jak ongiś Tatarzy, szli „szybciej, niż wieść o nich“. Gdy zajęli już Łomżę, Brześć, Siedlce, niejedni zaczęli wątpić w możliwość utrzymania Warszawy, rządy obcych państw, nawet amerykańskiego Czerwonego Krzyża, i wojskowe biura francuskie wy-

wieziono z Warszawy do Poznania. Jednak teraźniejszy Ojciec św., a ówczesny poseł papieski w Warszawie, nie opuścił zagrożonego miasta.

Główne siły bolszewickie parły na Warszawę od północno-wschodu, pod dowództwem Tuchaczewskiego, a naczelnym wodzem wszystkich sił bolszewickich był Bronsztejn-Trocki. Główne polskie siły, przygotowane do obrony, zgromadziły się w trzech miejscach. Naczelnny wódz marszałek Piłsudski zgromadził wojska w Lubelszczyźnie, między Wisłą a rzeką Wieprzem, aby uderzyć z boku na bolszewików, nacierających na Warszawę. Wojskami, które broniły samej Warszawy, dowodził generał Józef Haller, rad udzielał mu generał francuski Wejgan, a naczelnikiem sztabu czyli zarządu głównego, który kieruje ruchami wojsk, był pułkownik Zagórski. Wojskami na północy od Warszawy, koło Modlina i Płońska, nad rzeką Narwią i Wkrą dowodził generał Sikorski.

Nasze zwycięstwo.

W piątek 13-go sierpnia wojska bolszewickie dotarły do linii obronnej Warszawy. Gdy pod naporem przeważających sił pierzchnął polski pułk, a bolszewicy zajęli Radzymin i Wołomin, byli już zupełnie

pewni zwycięstwa i ogłosili w swoich gazetach, że Warszawa zdobyta. To też zdumieli się niezmiernie, kiedy nazajutrz, 14-go sierpnia o świcie, spotkali się z zaciętym oporem naszych ochotników pod Ossowem. Choć mnóstwo naszych poległo z księdzem Skorupką na czele, ale napór bolszewicki był zatrzymany. Pod naciskiem naszych wojsk cofnęli się, i szybkie ich natarcie zamieniło się po dwudniowych walkach w jeszcze szybszą ucieczkę.

Tymczasem północne skrzydło bolszewickich wojsk uderzyło na Płock i Włocławek, chcąc obejść Warszawę od tyłu. Natarły na nich od strony Modlina wojska generała Sikorskiego, cisnąc bolszewików ku granicy Wschodnich Prus. Już 19-go sierpnia polskie oddziały zajęły Brzeć nad Bugiem, 23-go sierpnia — Białystok, a 25-go sierpnia resztki północnych wojsk bolszewickich, które uszły śmierci i niewoli, przeszły do Wschodnich Prus pod opiekę Niemców.

Równocześnie w końcu sierpnia bolszewicy wielkimi siłami szybkiej jazdy pod dowództwem Budienego uderzyli na nasze wojska od południa, zapuszczając się pod Zamość i Hrubieszów, ale i tu zostali pobici. Również dzielnie odparto ich od Lwowa.

Pokój w Rydze.

We wrześniu zaczęły się w mieście Rydze przewlekłe układy z bolszewikami o pokój, ale tymczasem wojsko polskie posuwało się naprzód. 8-go października generał Żeligowski zajął Wilno, 19-go października przerwano z obu stron działania wojenne. Obliczono, że w jednym tylko niecałym 1920-ym roku wojska polskie w walkach z bolszewikami straciły 250 tysięcy ludzi.

Przewodniczącym poselstwa, które prowadziło układy o pokój w imieniu rządu polskiego, był Jan Dąbski, ówczesny zastępca ministra spraw zagranicznych, poseł sejmowy ze „stronnictwa chłopskiego“. Olbrzymie połacie ziem dawnej Polski, miasto Mińsk, całą Białoruś, część Polesia, Podole z setkami tysięcy rdzennie polskiej ludności, przywiązanej do wiary i ojczyzny, pozostawiono pod krwawą władzą bolszewickich katów. Wstrzymanie działań wojennych na naszej granicy dało możliwość bolszewikom rzucić wielkie siły na południe i zgnieść ostatecznie resztki wojsk przeciwbolszewickich w Rosji, które trzymały się jeszcze pod dowództwem generała Wrangla na Krymie. Umowę ryską ostatecznie zatwierdzono w marcu 1921-go roku.

K-d.



Jenerał Józef Haller po bitwie warszawskiej nagradza krzyżem zasługi porucznika Szymańskiego, który z przestrzeloną ręką nie opuścił szeregu, lecz brocząc krwią, szedł w bój na czele oddziału.

Niemcy po wyborach.

Wzrost obozu krańcowo-narodowego.

Wybory do sejmu Rzeszy niemieckiej, czyli tak zwanego Rajchstagu, odbyte w dniu 31 - ym lipca b. r., nie dały rozstrzygającego zwycięstwa żadnemu z trzech walczących obozów: ani hitlerowcom, ani republikanom, ani komunistom. Mimo to Hitler (narodowi socjaliści) może się chełpić powodzeniem, gdyż posiada obecnie w Rajchstagu 230 posłów (na 607), w poprzednim zaś sejmie liczył tylko 107. Ogółem na listy hitlerowców padło 37 procent oddanych głosów, czyli przeszło trzecia część wyborców wypowiedziała się za nimi. Prawica, do której zaliczani są hitlerowcy wraz z pokrewnymi skrajnymi stronnictwami narodowymi (niemiecko-narodowymi Hugenerga i partią ludową) liczyć będzie w nowym Rajchstagu 274 posłów, poprzednio zaś miał tylko 245. I niemiecko-narodowi i ludowcy (chłopi) ponieśli właściwie klęskę, natomiast wzrosła liczba posłów hitlerowców. Ogółem obóz krańcowo-narodowy Hitlera i Hugenerga uzyskał 45 procent głosów, uczestniczących w wyborach.

JAN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. 187 **Pamiętniki włościanina** od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Powieść.

Nareszcie pod stajnią zaczęła kopać większy dołek, aż wykopała do kolan i z rękawa puściła kawałek płuca cięłego, które przywiozła ze sobą, — ale tym razem jakoś się jej nie udało, bo chłop to spostrzegł. Upuściwszy ten kawałek, tarmosiła go rydłem i nogami, a następnie nibyto wykopała i, pokazując go chłopu, rzecze: „Widzicie, mówiłam, że macie zakopaną padlinę“.

Alé chłop już temu wiary nie dał, tylko wręcz odparł: „To wyście to przecie upuścili“; a że baba upierała się przy swoim, więc wszczęła się sprzeczka: chłop mówił swoje, a baba swoje. W końcu chłopu rozłościło, że baba mu w żywe oczy zaprzecza, złapał pałę, zaparł wrota, i babę tak przetrzepał, że jak się

za wrota wydarła, to już nie czekała na wóz, ale piechotą do domu się dowlokła. Później długo na plecy narzekała, mówiąc, „że się gdzieś potłukła“.

Powyższe zdarzenie opisałem nie tylko dlatego, że dawniej ludzie byli tacy zabobonni i łatwowierni, ale więcej dla nauki, bo i w dzisiejszych czasach nie brak jeszcze guślarzy i ludzi nieoświeconych, dających się oszukiwać. Niechże nikt w żadne czary i guśla nie wierzy, bo to i niemądre, i obraża Boska.

Sam naprzykład na własnym gospodarstwie przekonałem się, dla czego dawniej mleka nie było, a co ongiś było przypisywane czarownicom, że je krowom odbierają. Dopóki się koło krów chodziło po dawnemu i żywiło się je tylko czystą karmą ze zboża, to krowy ledwo żyły i mleka brak było tak, że nieraz cztery krowy tyle mleka nie dały, żeby w domu — jak to mówią — do barszczu wystarczyło. Dzisiaj zaś

mam tylko jedną krowę, ale dobrze ją żywuję sieczką z otrębami, burakami i ziemniakami a przytem koniczyną, to też mam mleka tyle, że w domu go nie pragnę i jeszcze zbywające odsprzedaję.

* * *

Praktyki religijne były dawniej bardzo ściśle przestrzegane; posty naprzykład były tak zachowywane, że cały rok w piątki i soboty nawet z mlekiem nie wolno było jeść, a gdy nadszedł czas wielkiego postu, od środy Popielcowej do Wielkiej niedzieli nabrału przez cały czas zupełnie nie używali, a strawę maścili tylko olejem. Nawet przed małymi dziećmi chowali serwatkę, żeby się jej nie napiły i postu nie złamały. Kogoby zaś dojrżeli, że w dni postne jadł z nabiałem albo co gorsza z mięsem, ten był wytykany palcami jako heretyk i był znienawidzony.

Po domach wieczorami i nadejściem rozlegały się pieśni pobożne

Nasi ochotnicy - bohaterzy, którzy zginęli w roku 1920-ym śmiercią walecznych pod Ossowem w bitwie z bolszewikami.



Augustyn Zaorski, Michał Katelbach, Tadeusz Kochanowski, Zygmunt Szczucki.
Jan Szczygalski.

Wzrost komunistów i klęska partii państwowej.

Obóz republikański, a więc katolickie centrum, czyli stronnictwo środka, bawarska partia ludowa oraz socjaliści, na ogół wyszli z wyborów obronną ręką, — centrum nawet z zyskiem, miało bowiem 68 posłów, obecnie liczy już 75. Bawarska partia ludowa zyskała 3-ch posłów (miała 19 — ma 22). Ale trzeba pamiętać, że ilość posłów w niemieckim sejmie zależy od tego, ilu obywateli głosuje. Procentowo zaś na socjalistów padło obecnie 21 procent (do poprzedniego Rajchstagu 24), przeto widoczną jest dość znaczna strata głosów w stosunku do ogółu wyborców. Centrum i ludowcy bawarscy w 1930-ym roku przy wyborach do sejmu zyskali 15 procent głosów, obecnie mają prawie 16, te więc stronnictwa nie mogą jeszcze zbyt narzekać.

Natomiast bardzo niepokojącym objawem jest wzrost głosów pozytywnych przez komunistów. W roku 1930-ym otrzymali oni 13 procent posłów, obecnie 14 i pół procent, liczyli zaś 77-iu posłów, teraz mają 89-iu.

Druzgocącą klęskę poniósł obóz tak zwanej demokracji (partia państwowa). W 1919-ym roku na ich listy padło 19 procent głosów, w 1930-ym roku 4 procent, a teraz zaledwie 1 procent.

Brak większości w sejmie.

Nowy sejm niemiecki nie jest w możności wyłonić jakąś stałą większość i utworzyć rząd ze swych przedstawicieli. Większość mogłaby powstać ze sojuszu hitlerowców z centrum katolickim, ale podobne wyjście z trudności jest niemożliwe. Komuniści zaś z socjalistami, gdyby nawet połączyli się razem, większości nie stworzą.

Wprowadzić w Rajchstagu może znaleźć się doraźna większość, w różnych wypadkach, ale tylko w celu przeciwdziałania rządowi, nigdy zaś dla wspólnej pracy. Może się przeto znaleźć większość dla obalenia rządu p. Papena, chociażby ta większość była centrowo - hitlerowska lub republikańsko - socjalistyczna, ale dla celów twórczych takiej większości szukać próżno.

Rzecz jest godną uwagi, że obecny sejm niemiecki składa się w 71 procentach z posłów, wyznających

zasady przeciwpokapitalistyczne; na tem bowiem stanowisku stoją i hitlerowcy na prawicy i socjaliści z komunistami na lewicy. Są to jednak żywioty tak z sobą skłócone, że działać wspólnie nie mogą i dlatego też nie uszczęśliwią kraju ustrojem socjalistycznym.

Niemcami rządzi ludzie, dążący do wojny odwetowej.

Właściwym zwykłą ciężką w wyborach jest junkierski rząd Papena, czyli ściślej mówiąc generała Szlejhera, dla którego Papen jest tylko zasłona.

Rząd ten nie zamierza zbyt się liczyć z Rajchstagem bez wyrażonej większości.

Stara się on teraz obsadzać urzędowe stanowiska swymi ludźmi i, opierając się o wojsko, będzie rządził jak zechce. Należy przypuszczać, że z ostrożną będzie zdązał ku przywróceniu monarchji. Niektórzy sądzą, że Hitler źle wyjdzie na popieraniu rządów Papena i Szlejhera, i że będzie we właściwym czasie całkowicie wykwitowany... Nie ulega zaś wątpliwości to, że dziś Niemcami



Bolesław Prószyński uczeń lat 17, zginął bohaterską śmiercią pod Ossowem w walce z bolszewikami w roku 1920-ym.

i godzinki.

Dawali też nieskape ofiary. Jeżeli gospodarz miał od krowy pierwsze cielę, to za żadne pieniądze go nie sprzedawał, ani sam na swoją potrzebę nie zużył, ale zaniósł do księdza i dał na ofiarę.

W jesieni po zbiorach — jeździł ksiądz z parafji „po petycie“, zbierał snopki. Z każdego domu dostawał mniej więcej dwa snopki niemiłoczone; była to ofiara dobrowolna. Osobno jeździł wtedy organista i zbierał snopki dla siebie, a po gminach najbliższych jeździł też braciśzek od księży Dominikanów z Tarnobrzega. — Po Bożem Narodzeniu zaś do Gromnic chodził ksiądz z organistą po kołędzie. Gdyby wtedy czyjś dom ominął, nie odwiedził go, uważali to za hańbę dla tego domu, znaczyło to, że mieszka w nim jakiś zatwardziały grzesznik: pijak, złodziej, cudzołóżnik i t. p. W niektórych domach przyjmowali księ-

dza przekąską, a w każdym dawali mu jako kołędę mniej więcej reńskiego, albo też z garniec jakiego zboża, kaszę, kielbasę, jajka i t. p. Tak po petycie jak po kołędzie jeździli wikariusze z parafji, i to był ich dochód.

Prócz tego jeszcze dwa razy w roku obchodził wieś organista: przed Bożem Narodzeniem „z kołędą“ czyli opłatkami i przed Wielkanocą „po spisie“, t. j., spisywał w każdym domu, ile osób należy do spowiedzi wielkanocnej i zostawiał im kartki, które miały służyć do kontroli, czy wszyscy obowiązani spowiedzi wielkanocną odbyli. Tak za opłatki jak za kartki płacono organście 20 — 30 cent. albo też dawano coś z domu, n. p. kaszę, jajka, kielbasę i t. p.

Księża miał lud w wielkim poszanowaniu, uważając ich za wybrańców Bożych, za święte już na tym świecie osoby i zwracał się do nich z zupełnem zaufaniem.

Dopiero, gdy począł się polityczny ruch ludowy, stosunek ten zmienił się nieco, ale obecnie znowu się poprawia, dzięki gorliwej działalności — zwłaszcza młodszego duchowieństwa, podejmującego poza obowiązkami kościelnymi pracę społeczną między ludem.

Życie religijne mieszkańców Dzikowa skupiało się głównie w pobliskim kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, gdzie w wielkim ołtarzu znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Dzikowskiej, koronowany wśród wielkich uroczystości w roku 1904. W klasztorze tarnobrzegim było zawsze za mojej pamięci po 2 do 3 księży, odbywały się piękne nabożeństwa i uroczystości, i było wielkie przywiązanie wśród okolicznej ludności do kościoła klasztornego. Kościołem parafjalnym dla Dzikowa, podobnie jak dla Tarnobrzega, był kościół w Miechocinie, oddalony o dwa kilometry.

d. e. n.

rzadzą ci sami ludzie, którzy wywołali wojnę światową i którzy dążą jawnie do wywołania nowej wojny odwetowej. Demokracja niemiecka, która popierała republikę, dziś nie umie i nie chce przeciwstawić się rozwojowi wypadków, dlatego pozwoliła sobie wyrwać ster państwowym z ręki.

Przedwyborcze wybryki hitlerowców.

Rozhukani hitlerowcy nazajutrz po wyborach rozpoczęli stosować gwałt wobec swych przeciwników socjal-demokratów i komunistów. Urządzają napady na ich poszczególne działaczy, na mieszkania partyjne i redakcje. Dnia 1-go sierpnia krwawo hulali w Królewcu; był to początek. Awantury rozszerzyły się wnet po innych miastach i okolicach. Rewolwery i noże już nie wystarczają. Hitlerowcy uciekają się więc do rzucania granatów; między

innymi w Olsztynie na Warmii (Wschodnie Prusy) hitlerowcy napadli na Dom Polski, w którym mieści się biura Polskiego Banku Ludowego, zakładu bardzo zasłużonego dla Polaków warmińskich. — Był także szereg napadów na Śląsku niemieckim. Tu i owdzie hitlerowcy napastują żydów i wybijają szyby w żydowskich sklepach, jak naprzykład w Ortelsburgu. Rząd Papena obiecuje zastosować najostrzejsze środki przeciw awanturnikom, ale dotychczas znosi codzienne krwawe wybryki „brunatnych koszul“ (hitlerowców), z którymi walczy z trudem policja, niezdolna jednakże zapobiec rozruchom.

Mniejszość polska poniosła w wyborach zupełną klęskę, nie uzyskała ani jednego posła. O tym smutnym zjawisku pomówimy przy innej sposobności.

L. R-ski.

Wiadomości z Kraju.

CZĘSTOCHOWA.

Na Jasnej Górze.

W całej Polsce przygotowują się liczne pielgrzymki na Jasną Górę z okazji 550-letniego jubileuszu sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej.

Uroczystości zostały rozłożone na dwa okresy, jeden: od 14-go do 15-go sierpnia i drugi od 25-go do 26-go sierpnia. Zapowiedziany jest również liczny udział pielgrzymów polskich z Czech i Niemiec. Częstochowa czyni staranne przygotowania pomieszczeń noclegowych, opieki lekarskiej oraz dostarczenia czystej wody do picia, spodziewają się bowiem, że ilość pielgrzymów przekroczy 300 tysięcy osób.

Ulgi kolejowe dla pielgrzymów.

Pielgrzymki na uroczystości jasnogórskie mogą korzystać z następujących ulg:

1. Przy przejazdach z w y k ł e m i p o c i ą g a m i :

a) dla grup, składających się co najmniej z 15 osób, — trzecia część biletu zniżki w jedną i drugą stronę, przyczem na 30-tu płaćących jedną osobę danej grupy można przewieźć bezpłatnie,

b) dla grup, składających się co najmniej z 50 osób, — po pół biletu zniżki w jedną i drugą stronę.

2. Przy przejazdach p o c i ą g a m i u m y ś l n i e u r u c h o m i o n e m i :

a) dla grup, składających się co najmniej z 200 osób, po 60 procent zniżki w jedną i drugą stronę,

b) dla grup, składających się co najmniej z 250 osób, po 66 procent zniżki w jedną i drugą stronę.

Ulgi kolejowe, wymienione pod numerem 1 punkt a) i b) można uży-

wać przez pisemne zgłoszenie: organizacji, komitetów, księży proboszczów itp. do urzędu stacji rozpoczęcia podróży, przynajmniej na 48 godzin przed zamierzonym wyjazdem.



Ignacy Mościcki,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgłoszenia powyższe winny zawierać: cel podróży, kierunek przejazdu, ilość uczestników, klasę wagonu, rodzaj pociągu (osobowy czy pociąg towarowy), wreszcie wyraźnie napisane imię i nazwisko oraz dokładny adres kierownika pielgrzymki.

Zgłoszenie wspomniane może być uwzględnione przy mniejszych grupach nawet na godzinę przed odejściem wyznaczonego do wyjazdu pociągu, ale tylko wtedy, o ile przytem nie zajdzie potrzeba dostarcze-

nia oddzielnych wagonów lub zwiększenia siły pociągowej. Na przejazd ulgowy danej grupy kolej wyda bilet zbiorowy, a oprócz tego każda z uczestniczących w pielgrzymce osób otrzyma bilet kontrolny za opłatą 10 gr. W celu uzyskania ulg kolejowych pod numerem 2 punkty a) i b) urządzający pielgrzymkę powinni przynajmniej na 7 dni przedtem zwrócić się pisemnie do tej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, w której obrebie leży stacja rozpoczęcia podróży. Zgłoszenie pisemne musi zawierać wszystkie dane jak pod numerem 1.

Dyrekcja może zażądać złożenia kaucji w wysokości 500 zł. Kaucję tę ma kolej prawo zaliczyć na swoje dobro, o ile zamawiający pociąg odwoła lub z niego nie skorzysta.

Do przejazdu p o j e d y n c z y c h o s ó b może być zastosowana ulga ustalająca 50 procent zniżki w drodze powrotnej. Ulga ta stosowana będzie na podstawie imiennych zaświadczeń (kart uczestnictwa), które wydawać będzie pielgrzymom Komitet Wykonawczy Uroczystości Jubileuszowych w Częstochowie, Aleja nr. 64.

WARSZAWA.

Święto Chrystusa-Króla w Polsce.

W myśl uchwały Najdostojniejszych Księżów Biskupów święto Chrystusa-Króla w bieżącym roku odbędzie się w Polsce pod hasłem: „Walka z bezwstydem w druku i obrazku“. Uroczystość ta jest równocześnie świętem Akcji Katolickiej. Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął już przygotowawcze prace; diecezjalne Instytuty otrzymają wskazówki co do urządzenia święta w całym kraju.

Niebawem rozpoczyna się żywe przygotowania w diecezjach i po parafjach, aby godnie złożyć hołd Chrystusowi-Królowi. Święto Akcji Katolickiej w bieżącym roku winno stać się publicznym stwierdzeniem uczuć całej katolickiej Polski; musi też ono dać hasło do bezwzględnej walki z wszelkiego rodzaju bezwstydem, rozszerzanym za pomocą pism, druków i obrazków.

Bezczelność zastępcy niemieckiego posła.

W niedzielę, dnia 31-go lipca b. r. w dniu „Święta Morza“ w całej Warszawie i we wszystkich miastach Polski domy były przybrane narodowymi sztandarami.

Nie podobalo się to radcy poselstwa niemieckiego i tymczasowemu zastępcy posła baronowi Rintelenowi. Poleciał on swemu lokajowi zdjąć polski sztandar narodowy, wiszący przed domem, w którym zamieszkiwał. Miejscowy stróż zwrócił na to uwagę, poszedł więc do sąsiada, po-



Były pruski minister spraw wewnętrznych Sewering.

życzył od niego drugi sztandar i ponownie go zawiesił, zawiadamiając jednocześnie o zajściu policję. Zażarty Niemiec znów jednak zerwał sztandar; tym razem uczynił to osobiście i zabrał go do domu; takim czynem dopuścił się on rozmyślnie obrazy Państwa Polskiego i naszych uczuć narodowych.

Z tego powodu poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Wysocki, w imieniu rządu polskiego złożył protest w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko zachowaniu się niemieckiego przedstawiciela w Warszawie.

W odpowiedzi na to niemiecki minister ogłosił w pismach wiadomość, w której zaprzecza, jakoby rząd polski miał słuszość i tłumaczy, że postępowanie posła było sprawiedliwe, gdyż dom, w którym zamieszkiwał, podlega międzynarodowemu prawu o nienaruszalności domów przedstawicieli obcych państw. Jest to wykręt, gdyż prawu temu podlega nie cały dom, lecz tylko mieszkanie przedstawiciela zagranicznego państwa.

Ponieważ rząd polski nie otrzymał zadośćuczynienia za czyny Rintelena, według ostatnich wiadomości poseł polski Wysocki ma opuścić stolicę Niemiec na znak sprzeciwu naszego rządu.

Pisma niemieckie donoszą, że baron Rintelen ma być przeniesiony z Warszawy, a na jego miejsce będzieznaczony radca Szlip, dodając przytem jednak, że zmiana ta była już dawniej postanowiona.

Prawdopodobnie nie nastąpi z tego powodu zupełne zerwanie stosunków politycznych między Polską a Niemcami, w każdym razie wspom-

niane zajście utrudni je bardzo i zaostrzy.

Zuchwalstwo komunistów.

Na stacji kolejowej w Józefowie pod Warszawą doszło do krwawego zajścia.

Kilku oficerów wracało z ćwiczeń wojskowych; oczekiwali oni na pociąg, zdążający w kierunku Warszawy, przytem rozmawiali między sobą i nie spostrzegli kilku ludzi stojących opodal. Ludzie ci, będąc widocznie jeszcze pod wpływem komunistycznych przemówień, wygłaszanych na wiecu w poprzednim dniu, poczęli czynić ubliżające uwagi w stosunku do oficerów, a gdy ci zamierzali skarcić zaczepiających, zostali napadnięci a nawet jeden z oficerów został uderzony w tył głowy. Gdy znieważony i skaleczony oficer odwrócił się i ujrzał wymierzony w siebie jeszcze żelazny drąg, wyciągnął rewolwer i strzelił, kładąc na miejscu trupem napastnika, niejakiego Jana Pyszyńskiego.

Burze i huragany.

Dnia 4-go b. m. przeszła straszna burza w Brześciu nad Bugiem. Gwałtowna wichura zerwała dachy z kościoła, szpitala żydowskiego oraz 8-iu domów, przytem dwa domy runęły w gruzy. Około 100 słupów zostało w mieście obalonych, niszcząc przewody telegraficzne, telefoniczne i oświetleniowe. Z powodu przerwania przewodów elektrycznych, trzy osoby zostały rażone prądem, dwie z nich zmarły, stan trzeciej jest bardzo ciężki. Ponadto od uderzeń zerwanych dachów, wywracanych drzew, słupów i walących się gruzów poniosły śmierć dwie osoby, 20-cia zaś jest rannych.

W Powursku pod Kołem, w czasie ćwiczeń wojska, piorun uderzył w oddział żołnierzy, zabijając 6-ciu z nich, drugich zaś 6-ciu przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Dnia 3-go b. m. nad powiatem łukowskim, w województwie lubelskim przeszła gwałtowna burza, połączona z piorunami; spowodowała ona wielkie straty w ludziach. We wsi Wólka Zastawska piorun uderzył w stodołę i zabił znajdującego się w niej Antoniego Kopecia. Na drodze we wsi Zdary piorun uderzył w 18-letnią Janinę Łukasikównę, zabijając ją wraz koniem, którego prowadziła z pola. We wsi Grążówka uderzył piorun w gromadkę 8-ga dzieci, z których jedno zostało zabite na miejscu, 7-ro zaś ciężko porażonych. W majątku Kujawy piorun uderzył w stertę zboża, zabijając 2-ch ludzi i 5-ciu ciężko raniąc. Szalejąca ulewa zniszczyła w znacznym stopniu sady. Straty obliczają



Nadburmistrz miasta Essen Bracht, który został tymczasowym pruskim ministrem spraw zagranicznych.

na 100 tysięcy złotych.

WILNO.

Polityczna narada.

Do Wilna przybył ze swego letniska w Pikiliskach p. marszałek Piłsudski, który powitany przez p. Jankowskiego, zastępcę wojewody, zamieszkał w pałacu Rzeczypospolitej. Tego samego dnia przybył do Wilna z Warszawy zastępca ministra spraw zagranicznych Bek, poseł polski w Moskwie Patek i przedstawiciel wojskowy przy polskim poselstwie w Moskwie, pułkownik Kowalewski; w porze popołudniowej stawili się oni na naradę u p. Marszałka. Omawiano zapewne sprawy, dotyczące się niedawno podpisanej z Rosją umowy o wzajemnem nienapadaniu.

ŁÓDŹ.

Pożar w fabryce waty.

W łódzkiej fabryce waty „Westa“ pracującej w pełnym ruchu, z niewyjaśnionych przyczyn powstał pożar. Robotnicy rzucili się na ratunek, przybyły też wkrótce oddziały straży pożarnej. Po 3-godzinnych wysiłkach pożar opanowano.

Uległy zniszczeniu wielkie zapasy waty oraz urządzenia maszynowe. Straty obliczają na 200 tysięcy złotych.

KATOWICE.

Otwarcie nowej linii kolejowej.

W poniedziałek, dnia 1-go b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej na drodze Strzebin — Woźniki na Górnym Śląsku. Po poświęceniu linii zostało dokonane poświęcenie domów kolejowych.

Nowa linia kolejowa ma na celu umożliwić wydobywanie w tym okręgu złóż rudy żelaznej o wysokiej wartości, rudy ołowianej i cyn-

kowej oraz węgla i wapienia. Nadto nowa linja kolejowa ożywi ruch wywozowy z okolicznych lasów i podniesie gospodarczo okolicznych włościan.

GDYNIA.

Święto Morza.

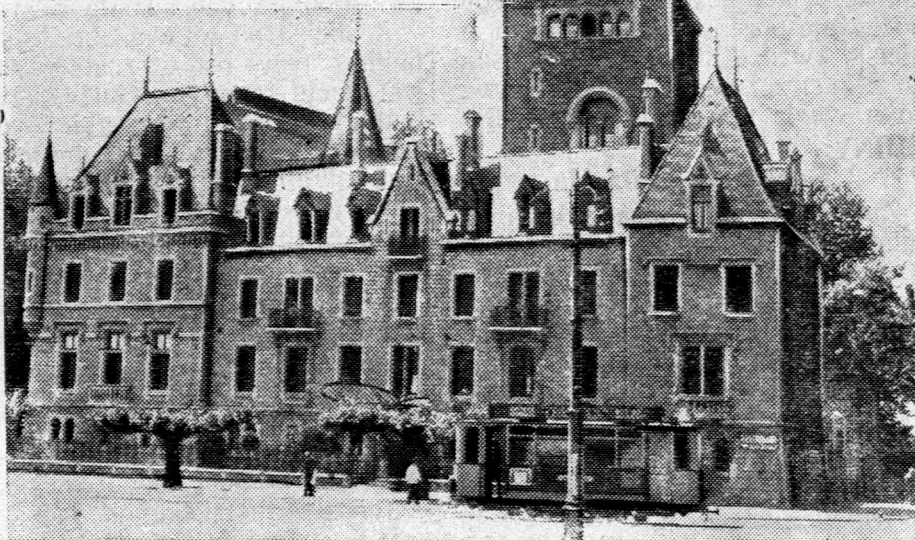
Święto Morza, obchodzone po raz pierwszy w Gdyni w niedzielę 31-go lipca r. b., stało się jednocześnie uroczystością narodową i religijną. Ks. Biskup Okoniewski w pięknym kazaniu przytoczył słowa Pisma św., odnoszące się do morza, przypomniał, jak Chrystus Pan umiłował morze i przebywał nad niem, czyniąc różne cuda. Nawiązując do obecnych czasów Ks. Biskup wzywał do wdzięczności wobec Boga za odzyskanie skrawka morza, do wytrwania w pracy oraz do wspólnych wysiłków w utrzymaniu całości państwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swem przemówieniu podkreślił wielkie zasługi naszych niewiast i duchowieństwa pomorskiego, któremu należy zawdzięczać utrzymanie w tej części kraju polskości i mowy ojczystej mimo przeszkód ze strony władz niemieckich.

Pan Prezydent zwiedził łódź podwodną „Wilk“.

Po uroczystościach Święta Morza w Gdyni p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z całym otoczeniem, marszałkami sejmu i senatu oraz przedstawicielami władz państwowych, zwiedził urządzenia polskich okrętów wojennych. Na pokładzie łodzi podwodnej „Wilk“ spotkał p. Prezydenta dowódca oddziału łodzi podwodnych, komandor podporucznik Pławski oraz dowódca „Wilka“ kapitan marynarki Mohuczy. Wspomniała postawa załogi, świetne wyposażenie łodzi w najnowsze wy-

Zamek Ouchy w szwajcarskiem mieście Lozannie, gdzie odbyła się w czerwcu bież. roku międzynarodowa narada w sprawie odszkodowań wojennych. Jak wiadomo, naczelny minister niemiecki Papen zgodził się ostatecznie na zapłacenie przez Niemcy dwóch i pół miliarda marek w złocie, wzamian za zrzeczenie się przez Francję należnych jej odszkodowań; przytem Niemcy wyrzekli się narazie swych żądań politycznych. (patrz 29 numer Gazety str. 353).



nalazki, niezwykła czystość i porządek, panujący wewnątrz łodzi, wzbudził podziw i zachwyt zwiedzających.

KOŃSKIE.

Dwa młode życia zginęły w ogniu.

We wsi Juljanów, powiatu koneckiego, w zagrodzie Władysława Szarleja wybuchł pożar. Ogień bardzo szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 9 budynków.

W czasie pożaru dzieci Szurjela, 11-letni Józef i 7-letnia Stanisława, znajdujące się w domu, poniosły śmierć. Szkody znaczne.

Wiadomości ze świata.

ROSJA.

Bunt policji.

Zbiegowie z Rosji opowiadają, że w miasteczku Sławuta, położonem w pobliżu polskiej granicy, wybuchł bunt policji sowieckiej, która wypowiedziała posłuszeństwo swym władzom. Rząd bolszewicki nakazał otoczyć miasto armatami i zbombardować, skutkiem czego powstały liczne pożary.

AUSTRIA.

Śmierć ks. Seipla.

Dnia 2-go sierpnia b. r. zmarł w Wiedniu ks. dr. Seipel, były długoletni naczelny minister Austrii.

Bezpośrednio po wojnie, gdy rządy socjalistyczne doprowadziły Austrię do zupełnej niemal ruiny, gdy zdawało się, że grozi jej nieunikniony upadek gospodarczy i politycz-

ny, wysunął się na czoło ks. Seipel. Przez swą zręczną politykę uporządkował do pewnego stopnia wewnętrzne stosunki gospodarcze i zdołał nawet uzyskać pomoc pieniężną od państw, które do niedawna zwalczały Austrię.

Ze śmiercią ś. p. księdza prałata dr. Seipla straciła też dużo Polska, gdyż był on jej stanowczym przyjacielem. Wszystkie najważniejsze umowy między Polską i Austrią doszły do skutku za jego rządów.

NIEMCY.

Wzmoczenie partyjnych walk.

Zdawało się, że po wyborach do sejmu Rzeszy nastąpi w Niemczech zupełne uspokojenie i zwalczające się partie zaprzestaną krwawych bójek. Tymczasem walki jeszcze bardziej się zaostrzyły. Już na dru-

gi dzień po wyborach we Wschodnich Prusach w mieście Królewcu, hitlerowcy przedsięwzięli uplanowane zgóry napady na główne osoby polityczne socjalistycznej partii i redakcje ich pism. Nie ograniczyli się oni do zwykłych strzelanin lub ręcznych bójek, lecz chwycili się bomb, którymi w wielu miejscach spowodowali wybuchy i zniszczenie. Podobne zamachy bombowe urządzili również w Berlinie, Molbrun, Monachjum, Lignicy, Kolonji i wielu innych miastach.

Patrzenie przez palce i do pewnego stopnia ciche popieranie występów przez obecny rząd Papena rozzuchwalało hitlerowców do tego stopnia, że, jak podają pisma niemieckie, w ostatnich czasach przedwyborczych zginęło w walkach partyjnych przeszło 150 osób, a dwa tysiące jest rannych.

Rząd, chcąc zachować jaki taki publiczny spokój, zmuszony był dnia 5-go b. m. ostrzedz, że gdyby w ciągu 18-tu godzin nie uspokoiło się, prezydent Rzeszy Hindenburg wyda rozporządzenie, mocą którego za polityczne napady wprowadzone będą doraźne sądy i kara śmierci.

FRANCJA.

Gorgułow wniósł kasację.

Obrońca Gorgułowa, mordercy prezydenta Dumera, wniósł do najwyższego trybunału kasacyjnego prośbę o ponowne rozpatrzenie sprawy. Prawdopodobnie odbędzie się ona w drugiej połowie b. m.

IRLANDJA.**Polski węgiel.**

Miedzy Anglią i Irlandją wynikał ostatnio walka celna. Z tego powodu Irlandja zaprzestała czynić zakupy węgla w kopalniach angielskich; zwróciła się więc do Niemiec i Polski. Pierwsze zamówienie w Polsce wynosi 2 tysiące ton.

Irlandzkie pismo urzędowe, podając tę wiadomość, zaprzecza równocześnie pogłosce, jakoby rząd angielski zwrócił się do rządu polskiego z zastrzeżeniem przeciw wywozowi węgla polskiego do Irlandji.

CHINY.**Śmierć generała Ma.**

Z Japonji dochodzą wieści, że chiński generał Ma, prowadzący ciągle walki z obecnym rządem w Mandżurji, został zabity w kierunku na północno-wschód od Charbina. Rząd japoński ma nadzieję, że śmierć tego generała położy kres walce Chin z Mandżurją.

Powódź i cholera.

Donoszą z Szanghaju, że skutkiem ulewnych deszczów dzielnica Kantonu została zalana wodą. Sześćset domów zniosły wezbrane fale, przytem 50 osób utonęło.

We wschodnich częściach dzielnicy Szan-So wiele wsi zostało zalanych, 30 tysięcy włoścjan pozostaje bez dachu, szerzy się też cholera, w ostatnich miesiącach zmarło na nią przeszło 10 tysięcy ludzi.

Wskutek długotrwałych deszczów i we wschodniej Mandżurji powódź czyni wielkie spustoszenie. Rzeka Sungari oraz jej dopływ zalały wielkie połacie ziemi, niszcząc wszystkie zbiory. Niektóre oddziały wojsk japońskich zostały skutkiem powodzi zupełnie odcięte od świata, aby więc uchronić je od głodu, żywność dowożona jest dla nich samolotami.

Rozlane wody odcięły również i większy oddział chińskich powstańców, którym grozi z tego powodu śmierć głodowa.

Liczni zrazu potomkowie Boleżurji zostały zniszczone przez wezbrane fale, przyczem wielu ludzi poniosło śmierć. W niektórych miejscach wody dochodzą do 3-ch me-

trów wysokości ponad torami kolejowemi.

PÓLNOCNA AMERYKA.**Rozruchy w zagłębiu węglowym Stanów Zjednoczonych.**

W okręgu górniczym w stanie Indjana wybuchły groźne rozruchy. 5 tysięcy górników obległo kopalnię węgla, w której schroniło się 80-ciu górników, nienależących do związku i niebiorących udziału w strajku.

Z obu stron wywiązała się strzelanina, trzy osoby zostały zabite, jest wielu rannych. Oblegający robotnicy podpalili wszystkie budynki kopalni; spłonęły one doszczętnie. Gubernator wysłał przeciwko zbuntowanym oddział samolotów, zaopatrzonych w gazowe bomby.

Wielki pożar.

W środku miasta Czikago, w wielkich składach zbożowych powstał pożar, który wkrótce przeniósł się na sąsiednią rzeźnię i fabrykę konserw. Straty wynoszą przeszło 6 milionów dolarów. Spłonęło 4 tysiące 500 sztuk bydła i ponad 300 tysięcy centnarów metrycznych zboża.

Wszystkie straże pożarne miasta Czikago pracowały usilnie nad umieszczeniem ognia, przyczem wielu strażaków odniosło ciężkie rany.

PÓŁDNIOWA AMERYKA.**Wojna Paragwaju z Boliwią.**

Od pewnego czasu powstał zatarg między państwami Południowej Ameryki, Boliwią i Paragwajem o graniczne ziemie, obfitujące w bogate złoża soli potasowych. Spór ostatnio bardzo się zaostrzył; wojska boliwijskie wkroczyły na ziemię Paragwaju i zajęły graniczne warownie. W obu krajach ogłoszono mobilizację. Według wiadomości z La Plas, artylerja boliwijska ostrzeliwuje wojska paragwajskie.

Na wezwanie przewodniczącego Rady Związku Narodów, aby zaprzestano walki, oba państwa spędzają nawzajem na siebie winę rozpoczęcia pierwszych kroków wojennych, przyczem zaznaczają, że zgodzą się na rozpatrzenie ich sporu przez inne państwa, jednakże pod warunkiem, że przeciwnik zaprzestanie walki.

rozumny. To król polski Władysław Łokietek.

W przededniu wielkiej i stanowczej bitwy дума nad nią i w gorących modlitwach rozstrzygnięcie jej Bogu poleca. A potem, jak to bywa w ważnych chwilach życia, przemierza myślą przebyte już na ziemi lata i wszystkie ważniejsze zdarzenia przeszłości stają mu jak żywe w pamięci.

Wspomnienia z lat młodości i wieku męskiego.

Więc najpierw te wojny domowe, na których upłynęła znaczna część jego młodości i męskiego wieku. szczególnie, gdy po śmierci Przemysława zdobywał tron mu należny. Zdobył, ale nie umiał utrzymać się na nim. Przez własne błędy stał się niegodnym stanowiska wysoce odpowiedzialnego przed Bogiem i ludźmi. Stracił je i długo tułał się bezdomny i opuszczony.

Wówczas przyszło opamiętanie i pokutnicza pielgrzymka do Rzymu. Po niej czuł się już innym człowiekiem, choć okoliczności w dalszym ciągu były trudne, choć trzeba było walczyć niemal o każdą piędź własnej ziemi. Opatrzność jakgdyby cudem przyszła mu z pomocą przez ową niespodziewaną śmierć Wacława. W 1306-ym roku rozpoczął po raz wtóry rządy w Krakowie.

Nie była to jeszcze władza nad całą Polską, a on właśnie od takiej władzy dążył postanowił, aby przez tyle lat rozdrobnioną ojczyznę zjednoczyć wreszcie i potężną uczynić.

Liczni zrazu potomkowie Bolesława Krzywoustego już w znacznej mierze wygaśli. Trwali jednak jeszcze nieprzyjaźni mu stale książęta mazowieccy, również jak i on wnukowie i prawnukowie Konrada. Pełno było także książąt śląskich; a pomiędzy nimi dawny jego współzawodnik Henryk, książę Głogowa. Henryka popierali Wielkopoleanie i dopiero po jego śmierci uznali swoim panem Łokietka. Opierali się temu Niemcy polscy. Chcieli wynieść na tron jednego ze zniemczających synów Henryka. W Krakowie wybuchł bunt pod przewodnictwem wójta Alberta, Niemca duszą i ciałem. Łokietek bunt poskromił i srogo zdrajców pokarał.

Koronacja Łokietka i znaczenie jej dla Polski.

Teraz już utwierdził się na tronie i zamyślał o koronacji, ale bruździli mu wciąż krzyżacy, zdraadliwi mnisi, którzy, korzystając z jego kłopotów i walk w innej stronie Polski, przywłaszczyli sobie całe Pomorze z Gdańskiem. Wybudowali przy odnodze Wisły miasto Malborg (czyli Marienburg) z potężnym zamkiem i do niego to wiciki mistrz

Dzieje Polski w obrazkach.

Rozmyślania królewskie. Koronacja.**Dwa obozy pod Płowcami.**

Zapadał wieczór wrześniey. Na wielkiej równinie, pod wsią Płowcami, stały naprzeciw siebie dwa wrogie obozy. Wskroś namiotów błyskały światła. W ostatnich promieniach zachodzącego słońca lśniły się zbroje przechodzących po obozie rycerzy. Liczniej od nich snuła się służba; jednakże już gwały

obozowe przycichły. Serca były niespokojnie w oczekiwaniu dnia następnego, który dla tak wielu obecnych miał być ostatnim w życiu!

W bogatszym od innych namiocie, przy których stoją straż, siedzi mąż przeszło 70-letni, o siwych włosach, ale o krzepkim jeszcze i pełnym siły wyglądzie. Wzrok jego bystry, wyraz twarzy stanowczy i

krzyżacki przeniósł resztki zakonu, znajdujące się jeszcze w Wenecji.

Łokietek rozpoczął z nimi proces o zabraną nieprawnie ziemię. Był to proces kościelny, prowadzony z rozkazu papieża. Ostateczny wyrok skazał Zakon na zwrot Pomorza oraz wynagrodzenie krzywd i kosztów. Ale zdradzieccy mnisi nie posłuchali wyroku. Władysław zresztą przewidywał, że tak będzie, że wojna stanie się nieuniknioną i wcześniej poszukiwał sprzymierzeńców. Jako władca dużego już i potężnego państwa król polski prosił papieża o upoważnienie, by mógł się koronować, co z łatwością otrzymał. Jakże pięknym i pełnym doniosłego znaczenia był ów obrzęd jego koronacji! Przystąpił do niego w 1320-ym roku w Krakowie, postanawiając, że odtąd Kraków, a nie Gniezno będzie miastem koronacyjnym królów polskich. Oczyma pamięci widzi król na nowo całą tę uroczystość. Oto senatorowie, księża i biskupi zebrani na zamku królewskim. Oto ubierają króla w złociste ciżmy, białą szatę; dalmatykę i królewski płaszcz purpurowy. Oto podąża on wraz z orszakiem do katedry na Wawelu, a przed nim niosą „insygnia koronacyjne“ t. j. koronę, berło, złote jabłko i szczyrbiec przodka jego, Bolesława Chrobrego. Lud ciśnie się dokoła i wydaje okrzyki na jego cześć. Król wie, że wszystkich serca biją radością i miłością ku niemu. W katedrze zasiada na tronie. Wzruszonym, ale mocnym głosem odpowiada na pytania arcybiskupa gnieźnieńskiego: Czy chce zachowywać wiarę świętą i bronić jej? Czy chce sprawiedliwie rządzić krajem i bronić go od nieprzyjaciół?

O tak! chce tego całą duszą! Wszak czyni to nieustannie, odkąd powtórnie zasiadł na tronie. Teraz przysięga na Ewangelię i, leżąc krzyżem, błaga Boga o przyjęcie tej przysięgi. Gdy powstaje i kłeka przed arcybiskupem, spuściwszy zwierzchnie szaty, tenże namaszcza go chryzmem świętem.

e. d. n.

Ebrem.



Kazimierza Wielka (powiat pińczowski). Grupa dzieci z miejscowej ochronki.

GOSPODARSTWO.

Ciemnota niektórych kobiet.

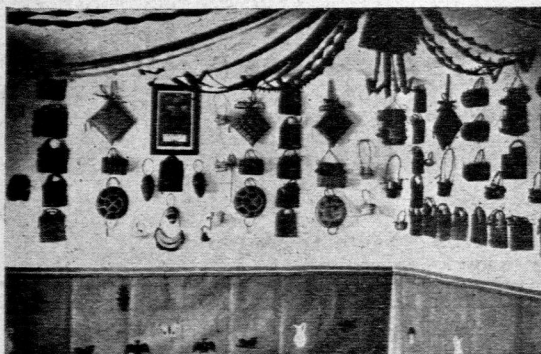
Mógłbym jeszcze dużo o kobietach pisać, ale na ten raz wystarczy. Opiszę tylko jeszcze jedno zdarzenie, o którym żebyście pary, z gębą kobietom nie puścili, bo to na nie sposób.

Ożenił się Janek z Wiktą; oboje bardzo dobre dzieciaki. Ta była między niemi różnica: Janek lubił gazetę, miał dużo różnych książeczek, gazetę od małości czytał, nauczył go tego ojciec, a Wikta choć dobra dziewczucha, ale ciemna, nie czuła potrzeby czytania i uczenia się. Po ożenku, Janek po gazetę nie przychodzi, nawet unika mnie. Wołam go i pytam, dlaczego gazety nie bierzesz? A ten jak mi zacznie opowiadać, co Wikta dokazuje, spaliła prawie wszystkie książki, gazetę z ręk wyrwała i aż w piec wrzuciła. I z gniwem powiedziała, że woli widzieć diabła, jak mnie czytającego gazetę. Cóż mam robić? Dziś żałuję, że się z nią ożenił. Nakrzyczała, że marnuje grosz, że gazeta nic mi nie da, że tylko próżniaki i panowie gazety czytają; chłopu gazet nie potrzeba. Zastanowiło mnie

to bardzo, bom się nigdy czegoś podobnego po Wikcie nie spodziewał. Siadaj Janek, musimy co wymyślić. Myślę, myślę i taki mi przyszedł pomysł: żebyś od dzisiejszego dnia nie golił ani wąsów, ani brody; jak się Wikta będzie pytała, dlaczego się nie golisz, powiedz, że się na żyda albo pustelnika wy kierujesz. Pomysł okazał się dobry. Po paru tygodniach przylatuje Wikta z płaczem, że Janek zgłupiał, chce żydem zostać, albo pustelnikiem. A ja do niej: sam zauważyłem wielką zmianę w Janku; dawniej brał gazetę, książeczki, a od paru miesięcy ani go moje oko nie widzi. Dlaczego on gazety nie bierze? Wikta w płacz. Zrobimy tak: dam ci gazetę, połóż mu ją na stole, jak będzie czytał, to dobry znak. — Niech mi ks. proboszcz da dwie, — dałem dwie. Po paru dniach przychodzi Wikta, ale wesół i uśmiechnięta. — Niech ks. proboszcz Janka na gazetę zapisze. — Czyta? — Jeszcze jak! — Ogolił się? — Jeszcze nie, ale powiedział, że jak będzie miał gazetę, to się na niedzielę ogoli. — Wiecie co się z Wikty zrobiło? Pierwsza czytelniczka, wołałaby nie jeść, aby mieć gazetę.

d. e. n.

Ks. Izidor Kowalski.



Kazimierza Wielka (powiat pińczowski). Z wystawy rękocznych prac miejscowej ochronki.

Kronika z życia naszych parafji.

ZAGNAŃSK (powiat kielecki).

Śmierć od pioruna.

We wtorek 2-go sierpnia b. r. szalała nad naszą okolicą burza. We wsi Gruszka gminy Samsonów uderzył piorun w brzozę na podwórzu, zabijając gospodarza Michała Sałwę, który stał nieopodal. Śmierć jego wzbudziła powszechny smutek, bo był to człowiek dobry i zasłużony pracownik społeczny.

Zdziczenie młodzieży.

Mimo tak bolesnego wypadku i trwającej burzy młodzież we wsi Zabłocie urządziła sobie podożynkową zabawę. Niestety, te muzyki i zabawy przynoszą tylko wstyd naszej okolicy,

chłopcy bowiem załatwiają na nich krwawymi rozprawami swoje osobiste porachunki.

Na Jaworzy przed kilku miesiącami uderzono jednego z gospodarzy siekierą w głowę i to z drobnego powodu, żołnierz zaś, będący na urlopie pchnął go w bok bagnietem, a inni jeszcze na pół żywego kopali butami.

Na Borowej Górze w czerwcu b. r. siedmiu chłopaków z Kaniowa napadło w nocy na wesele u Miadzia, potłukli wszystko w domu; wywlekli gospodarza na podwórze i tak go obili, że w kilka dni zmarł. I za co? Za to, że z powodu trudnych czasów nie zaprosił ich na wesele.

Również ohydne było zakończenie zaba-

wy na Zabłociu; dwóch chłopaków Żoładek i Kundera, rżnięci nożem, zostali na miejscu trupami. W związku z tem aresztowano Kołodziejczyka z Jaworzy.

Takie zdziwienie wśród naszej młodzieży sięga swym początkiem czasów wojny. Zwyczaj nożownictwa i krwawych rozpraw na zabawach podobno przyniesi z Prus nasi wychodźcy na robotę. Ból ścisła serce, kiedy się widzi jak młodzi, zdrowi ciułocy, co mogliby być dobrymi obywatelami i pracownikami w kraju, giną marnie od ran, odebranych na muzykach, albo gniją w więzieniach.

Nie pomagają upomnienia księży; trzeba większej opieki nad młodzieżą, zwłaszcza rodzice winni czuwać, aby zabawy i rozrywki, jeżeli już muszą być, odbywały się w sposób godziwy, po chrześcijańsku.

Ślów.

KIELCE.

Burze, pioruny i pożary.

Dnia 3-go b. m. w godzinach popołudniowych przeszła nad Kielcami i ziemią kielecką gwałtowna burza, połączona z oberwaniem chmury.

Na przedmieściu Kielc w Przydłubku i w pobliskiej wsi Bosłowie piorun rozniecił pożary. W niektórych miejscowościach opadł grad wielkości kurzego jaja, niszcząc w znacznej mierze drzewostan. Las na przestrzeni kilkunastu hektarów po takim gradzie przedstawia obraz zupełnego zniszczenia, jakby po ogniu artyleryjskim.

Burza pociągnęła za sobą szereg ofiar w ludziach. We Wzdole Rządowym piorun wpadł przez komin do domu gospodarza Stanisława Furmańczyka i zabił na miejscu troje dzieci, a czwarte ciężko ranił.

W Woli Jackowej i Krainie spłonęły od pioruna dwa gospodarstwa z tegorocznymi zbiorami.

Na szosie Łopuszno - Kielce wichura powaliła na przestrzeni pół kilometra stare drzewa przydrożne, ruch kołowy został przerwany. Uległy też zniszczeniu przewoźnicy telefoniczne.

KAZIMIERZA WIELKA (pow. płocki).

Piękny rozwój ochronki dla dzieci.

Miejscowa ochronka dla małej dziatwy została założona przez grono ludzi dobrej woli, którzy na ten cel bardzo chętnie opodatkowali się. Z wydatną pomocą pospieszył również zarząd miejscowej fabryki cukru „Łubno“, która każdego miesiąca wpłaca po ważniejszą kwotę na prowadzenie ochronki. Nadto rodzice uczącej się dziatwy wnoszą miesięcznie po 2 zł. od dziecka. Mimo ciężkich warunków pieniężnych, w jakich obecnie żyjemy, zainteresowanie ochronką ze strony tutejszego społeczeństwa — olbrzymie; dzieci jest tak dużo, że okazała się potrzeba dwóch sal, a dziatwą kieruje oprócz niżej podpisanej jeszcze druga osoba. Rodzice odnoszą się do nas z całym zaufaniem,

sa bardzo ofiarni i chętni, byle tylko dzieci mogły się czegoś nauczyć. Wszystkim życzymy dla ochronki składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

Stanisława Kubiakówna.

IRZĄDZE (powiat włoszczowski).

Przedhistoryczne wykopalisko.

We wsi Zawadka gminy Irządze znaleziono w pokładach gliny lessowej, na głębokości 4-ch metrów, kości i kiel mamuta, czyli olbrzymiego przepotopowego słonia.

—|x|—

CENY PŁODÓW ROLNYCH

według giełdy warszawskiej

z dnia 5 sierpnia 1932 r.

Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto nowe 16 zł. 00 gr. do 16 zł. 50 gr., Pszenica jednolita nowa 23 zł. 00 gr. do 24 zł. 00 gr., Pszenica zbierana nowa 22 zł. 00 gr. do 23 zł. 00 gr., Owies jednolity nowy 18 zł. 00 gr. do 19 zł. 00 gr., Owies zbierany nowy 17 zł. 00 gr. do 18 zł. 00 gr., Jęczmień browarny 18 zł. 00 gr. do 18 zł. 50 gr., Jęczmień na kaszę 17 zł. 00 gr. do 17 zł. 50 gr., Groch polny jadalny 27 zł. 00 gr. do 30 zł. 00 gr., Groch Victoria 27 zł. 00 gr. do 30 zł. 00 gr., Rżepak nowy zimowy 31 zł. 00 gr. do 33 zł. 00 gr., Siemie lniane 33 zł. 00 gr. do 35 zł. 00 gr., Otręby pszenne szale od 13 zł. 00 gr. do 13 zł. 50 gr., Otręby pszenne średnie od 12 zł. 00 gr. do 12 zł. 50 gr., Otręby żytnie od 9 zł. 50 gr. do 10 zł. 00 gr., Kuchy lniane od 19 zł. 00 gr. do 20 zł. 00 gr., Kuchy rzepakowe od 16 zł. 00 gr. do 16 zł. 50 gr., Kuchy słonecznikowe 16 zł. do 16 zł. 50 gr.

—|x|—

KALENDARZYK.

- 14 sierpnia — niedziela. **Św. Euzebjusza** kapłana i męczennika. Żył w 4-ym wieku. Wolał ponieść śmierć męczeńską, aniżeli zaprzeczyć się Chrystusa.
- 15 sierpnia — poniedziałek. **Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny.**
- 16 sierpnia — wtorek. **Św. Rocha**, Wyznawcy. Pomocy jego wzywamy, kiedy kraj lub okolice nawiedzi zaraźliwa choroba.
- 17 sierpnia — środa. **Św. Heleny**, cesarzowej. Była żoną Konstantyna Wielkiego. Odnalazła w Palestynie drzewo Krzyża świętego.
- 18 sierpnia — czwartek. **Św. Jacka**, wyznawcy. Pochodził z Pomorza. Nauki ukończył w Rzymie. Głosił Ewangelię św. w Danii, Szwecji, Szkocji, Polsce i Austrii, dlatego nazywamy go apostołem północy.
- 19 sierpnia — piątek. **Św. Ludwika**. Żył około roku 1299-go. Krztałcił się w Rzymie i tam wstąpił do zakonu. Jako biskup nawrócił wielu kacerzy i żydów. Umarł w roku 25-ym swojego życia.
- 20 sierpnia — sobota. **Św. Bernarda** Opata i nauczyciela Kościoła. Żył we Francji. Założył zakon Cystersów. Odznaczał się szczególnym nabożeństwem do Matki

Boskiej, słał Ją w pismach i kazaniach. Zorganizował pierwszą wyprawę krzyżową, aby uwolnić Ziemię świętą od Mahometan. Umarł w roku 1133-im.

—|x|—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. I. J. Chroberz. Na nowelki w odcinku nie mamy miejsca.

Ks. Os. Bychowce. 11 zł. otrzymaliśmy — dziękujemy i prosimy wyszczególnić za jaki czas przedpłata uiszczona.

P. F. G. Żywiec. Gazetę wysyłamy stale. Prosimy upominać się na pocztę w Żywcu. Brakujące numery wyślemy.

Giełda pieniężna.

Dolar 8 zł. 91¹/₄ gr., rubel złoty 4 zł. 70¹/₂ gr., marka 2 zł. 10¹/₄ gr.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód.

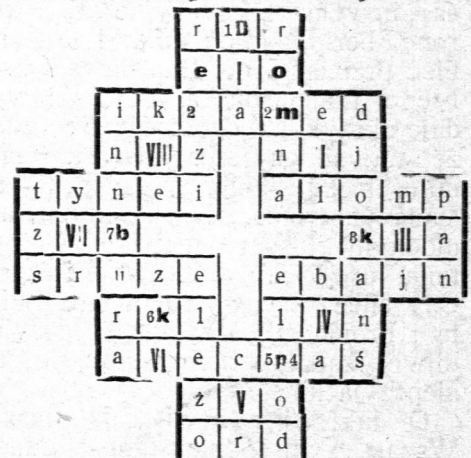
od 14 do 21 sierpnia 1932 roku

Dzień	Słońce		Długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
14 N.	4.29 r.	7.0 w.	14.39	6.44 w.	1.39 n.
15 P.	4.30 r.	7.6 w.	14.31	7.04 w.	2.51 n.
16 W.	4.32 r.	7.04 w.	14.32	7.19 w.	4.16 r.
17 Ś.	4.33 r.	7.02 w.	14.29	7.33 w.	5.35 r.
18 Cz.	4.35 r.	7.59 w.	14.24	7.44 w.	6.51 r.
19 P.	4.37 r.	7.57 w.	14.20	7.55 w.	8.03 r.
20 S.	4.38 r.	7.55 w.	14.17	8.05 w.	9.14 r.

od 22 czerwca ubyto dnia 2 godzina i 16 m.

DZIAŁ ROZRYWEK.

Rozwiązanie łamigłówki i szarady z Nr. 20.



Dromader, mediolan, pielgrzymka, plebanja, podroziec, karuzela, bursztyn.
Szarada: Gazeta Tygodniowa
Dobre rozwiązanie nadesłali: Bonifacy Piwowarczyk z Tczycy, B. Sowiński z Lipnicy, Aleksander Surman z Bukowiny

Układanka do rozwiązania.

go, cu, kto, wa, nie, ni, rt, te, gro, zło, sz, sz, at, nie, ce.

Malowanie i projektowanie wnętrz kościelnych

wykonuje solidnie na bardzo korzystnych warunkach

artysta malarz **STANISŁAW JANOTA**

Busko-Zdrój dom własny.

Firma nagrodzona Wielkim Medalem Złotym na Powszechnej Wystawie Kościelnej w Radomiu, za wykonanie szeregu pięknych i stylowych polichromji kościelnych.

Redaktor: **Ks. S. Dembczyk.**

Wydawca: **Ks. Inf. B. Czerkiewicz.**

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.